

# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miastach miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp. 10  
Exemplarz gr. 6.

№ 185.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową zł. 12. kwartalnie

w Warszawie dnia 8 Lipca 1827 roku, w Niedzielę.

## — W A R S Z A W A. —

Dnia wczorajszego w roczną uroczystość urodzenia tak skawie nam panującego N. Cesarza i Króla MIKOŁAJA I zebrały się w kościele metropolitalnym władze rządowe, gdzie za zdrowie i długoletnie panowanie N. Pana odprawioną została msza s. i zaintonowany hymn Te deum przez JW. JX. Woronicza biskupa krakowskiego, Senatora K. P. — Wieczorem całe oświecone miasto.

### R O Z K A Z D Z I E N N Y.

*Do Wojska Polskiego.*

W Kwaterze głównej w Warszawie d. 19. Czerwca (1 Lipca) 1827.

Za Najwyższym Rozkazem.

*Stosownie do Decyzji Najjaśniejszego Cesarza Jmci i Króla.*

Postępują na wyższe stopnie.

*w Korpusie Artyllerii i Inżynierów*

Na pułkowników: dyrektor artyllerii, tymczasowy komendant twierdzy Moduna, podpułkownik Jan Gugenmus; w dyrekcji materiałów artyllerii, podpułkownik Teodor Kobylański i w korpusie inżynierów, podpułkownik Wilhelm Minter.

Umieszczony zostaje.

*w Korpusie Inwalidów i Weteranów.*

Z pułku 2go piechoty linjowej, Major Hipolit Wolski, z przeznaczeniem do kompanji 1. Weteranów.

Otrzymują żadaną dymissję z pensją.

*w Piechocie*

W pułku 8 linjowym, major Kasper Rudnicki, z pozwoleniem noszenia munduru.

Otrzymuje żadaną dymissję.

Wykreślony z kontrol, rozkazem dziennym 17f29 Sierpnia 1815, z pułku 2go piechoty linjowej, kapitan Stanisław Bogusławski.

Otrzymuje urlop.

*w Korpusie inwalidów i weteranów.*

Podporucznik Inwalidów Stupnicki, na miesiąc 2, do Galicji Austrjackiej.

Naczelný Wódz

(podpisano) KONSTANTY.

W. X. R.

Zgodno z oryginałem za p. o. Szefa Sztabu Głównego Jenerała Brygady. Major Hoffman.

(Artykuł nadesłany.)

W Nrze 182 Gaz. Polsk. czytaliśmy opis śmierci człowieka, który ukąszony od psa, przez cały przeciąg lat siedmiu obawiał się ciągle choroby wścieklizny i nareście istotnie miał onęj uledz. Że ten

nieszczęśliwy może być uważany jako jedynie ofiara mocno uprzedzonej imaginacji, i zbyt lekkiego umysłu, dowodzi tego następujące zdarzenie, którego naocznym byłem świadkiem.

Za czasów pruskich o 4 mile od Warszawy we wsi jednego znakomitego urzędnika, gdzie się pod ówczas znajdowałem, wściekły szpic ukąsił w twarz dwóch ludzi: ekonoma i jego sługę który rzucił się na obronę pana. Domowy biegły lekarz, obudwom ukąszonym rany wypalił, i po użyciu innych stosownych lekarstw gdy choroba się nieokazywała, winszowaliśmy obudwom szczęśliwego wyzdrowienia. Prostack sługa zupełnie w nie uwierzył i w przeciągu kilku tygodni całkowicie o swym przypadku zapomniał. Uczeńszy ekonom wyszukiwał ile mógł lekarskich książek i wszelkie o wściekliznie opisy ciągle rozważając i do siebie stcsując, w krótcie oznaki tej okropnej choroby poczał w sobie dostrzegać. Na próżno chćiano go pocieszać i z zgubnego uprzedzenia wyprowadzić: utracił humor, unikał ludzi, a najmniejszą niedyspozycję biorąc za symptom wścieklizny najsmutniejsze pędził życie. Ta ciągła dręcząca choroba na jego umyśle istotnie wywarła wpływ szkodliwy na jego zdrowie, zdeklarowała się lekka gorączka, a tego było już dosyć na zabicie biednego ekonoma: wyrzucił że go źle leczyli i źle leczą i zaczął się na śmierć dysponować; nakoniec po upłynieniu kilkunastu miesięcy od czasu ukąszenia, umarł w rzeczy samej na wściekliznę. Że zaś zginął równie jak berlińczyk jedynie ofiarą uprzedzonej imaginacji, najlepszym to jest dowodem, że ukąszenie jakie odebrał sługa, było nierównie mocniejsze; ten przecieź sługa dotąd zdrow żyje, i właśnie przed kilku dniami był z nowym swym panem w Warszawie.

Ogłaszanie przypadków podobnych temu, jak czytaliśmy o nieszczęsnym w Berlinie urzędniku, może być niebezpieczne dla niektórych osób niespokojniejszej imaginacji i lęklniejszego umysłu, które były kiedykolwiek od psa lub innego zwierzęcia wściekłego ukąszone. Obywatel M..... po takowem ukąszeniu był ostrzeżony od niebacznego lekarza, iż do siedmiu lat choroba może powrócić: przez całe lat siedem nie żył prawie, tak się obawiał; szczęściem te lata już minęły, i dziś P. M..... zdrow zupełnie sam żartuje ze swęj dawniejszēj obawy.

B.

## A N G L I A.

*z Londynu dnia 23 Czerwca*

Na posiedzeniu izby wyższēj dnia 19 użalał się Margrabia Salisbury na nieobecność ministrów;



chciał się bowiem od nich dowiedzieć jak i kiedy sobie postąpią z bilem o cenach średnich zboża, a nadto, czy zamiarem ich jest włączyć do bilu dodatk, podług którego ceny mają być stanowione nie po jednym ale po sześciu tygodniach, co mu się zdawało rzeczą tym ważniejszą, iż w dniu 19 bardzo do bilu o cenach średnich podobny projekt, w sposób nader *niezwyczajny* przez izbę niższą przeszedł. Lord kanclerz oświadczył, iż cena średnia będzie niezwłocznie przedmiotem narad izby, włączenie zaś dodatku zależy od wypadku narad.

— Dnia 20 zdawano w izbie wyższej raport o papierach bankowych zostających w obiegu. Bil P. Peel uznający potrzebę zmian w kodexie karnym, odczytany został po raz trzeci.

— Na posiedzeniu téjże izby dnia 21 zapowiedział Lord Eldon, że wszelkimi siłami sprzeciwiać się będzie prawu ułatwiającemu małżeństwa dyssyden-  
tom i które przyjęte zostało w izbie niższej 19 Czerwca. Wniosek P. Cannnig tyczący się przywozu zboża został wniesony w dniu dzisiejszym.

— Dnia 22 przełożono izbie wyższej, rapport o zbożu znajdującem się pod zamknięciem rządowem. Następnie zamienila się izba w wydział dla naradzania się nad bilem stanowiącym ceny średnie. Za nim jednak do tego przystąpiono, wniósł P. Farnham, aby zamiast klauzuli Anglja i Wales, użyto w bilu wyrazu Wielka Brytania i Irlandja, bez téj zmiany sądził Lord Gorderych wykazał niepodobieństwo zastosowania bilu tego szczególnie do Irlandji, a gdy przyszło do głosowania względem zmiany tych wyrazów bilu wypadła jednakowa liczba głosów za utrzymaniem wspomnianych wyrazów bilu i za ich zmianą. Prezes rozstrzygnął wątpliwość głosując za zmianą. Następnie odczytano bil P. Cannnig tyczący się zboża.

— W ogrodach królewskich dają teraz reprezentację bitwy pod *Belle Alliance*; żołnierze którzy byli w istotnej bitwie, używani są do obrotów i ewolucji a położenie ogrodu ułatwia danie żywego obrazu całości. (G.H.)

#### FRANCJA.

z Paryża, dnia 25 Czerwca.

Izby francuskie zostały zamknięte na rok bieżący; wydane w téj mierze postanowienie królewskie przyniósł do izby wyższej P. Villelle a do izby niższej P. Corbiere.

— Z Tulonu wypłynęła dywizja jak się zdaje do Algieru, dla poznania właściwych zamiarów Deja. Pomimo tego nieprzestają w Tulonie uzbrajać innych okrętów wojennych i wybierać majtków. Dyrekcja żywności jest nadewszystko czynną. Do dnia 22 nie miało żadnej wiadomości izby który z Francuzów w Algierze bawiących, krzywdy jakiej doznał, albo izby który okręt francuzki zabrany został. Poróżnienie Deja z konsulem francuzkim było bardziej osobiste i spodziewają się, że cała ta rzecz da się załatwić pieniędzmi.

— Donoszą z Marsylji pod dniem 12 Czerwca, że w mieście tém i okolicach wybierają mnóstwo majtków, nawet jedynaków, chorowitych i żonatych. Pewien majtek mający sześciu dzieci, otrzymawszy rozkaz powołujący go do służby, został tknięty paraliżem.

— W instrukcji danej konsulowi francuzkiemu w Meksyku, powiedziano, aby we wszelkich przypadkach nieobjętych instrukcją tak postępował, jak nakazuje prawo pospolite.

— W kilku paryzkich gazetach doniesiono o przejeździe Pana Stratford Canning posła angielskiego w Stambule przez Carlsruhe, ale wiadomość ta niepotwierdziła się.

— Donoszą z Barcellony co następuje: 2 kompanje 2 pułku piechoty w Manrosa i stojący tamże załogą ochotnicy, stoczyli między sobą bitwę w nocy dnia 10 Czerwca; z obydwóch stron zostali na placu zabici i ranieni. W skutku tego wypadku, aresztowano wiele osób.

— Dnia 7 Czerwca zaszła w wsi Bagnolas pod Gironą formalna bitwa między tamtejszemi mieszkańcami i bandą powstańców, która kontrybucję na wieś nałożyć chciała; mieszkańcy odnieśli zwycięstwo. (G.B.)

#### HISZPANJA.

z Madrytu dnia 11 Czerwca.

Korpus jenerała Sarsfield cofnął się nieco w ostatnich dniach Maja.

— Trzy hiszpańskie okręty celne, schwytały bryg angielski z kontrabandą, pierwój jednak musiały z nim walczyć przez pięć godzin; znajdowało się na nim 9 dział i 39 ludzi, z których 5ciu w bitwie téj zginęło.

— Układy posła angielskiego w sprawie portugalskiej zdają się doznawać trudności, w skutku których cofnięto dawniejsze rozkazy aby wojsko obserwacyjne odstąpiło od granic portugalskich i posłano jenerałowi Sarsfield rozkazy, aby zajął dawne stanowiska. Do rozkazu tego dała może powód panująca w wojsku febra; jakoż wysłano już kilku professorów z kolegium lekarskiego dla zbadania jej natury.

— Wojsko obserwacyjne nad Tagiem które w Maju przeszło 20,000 ludzi liczyło, składa się teraz tylko z 11,000, z tych 2,000 jest w lazarecie a 4,000 ma się wkrótce oddzielić dla przytłumienia rozruchów w Katalonji.

— Dawniejsza milicja w prowincji Gujpuscoa, utrzymała się przy swoich przywilejach. (G.B.)

#### TURCJA

Dostrzegacz *Austrjacji* z dnia 26 Czerwca umieścił z powszechnej gazety greckiej z dnia 16 Maja, następujący raport o niepomysłnych dla Greków wypadkach zaszłych d. 6 Maja pod *Atenami*.

»Po zgonie naczelnego dowódcy Karaiskakiiego, nastąpiło zaraz tém większe i smutniejsze nie-szczęście, iż pozbawiło Grecją wielu walecznych i stałych obrońców, a z drugiej strony oddaliło nadzieję całego narodu, dania odsieczy *Atenom*: nadzieję, która nigdy nie była tak bliską skutecznienia, jak w chwili kiedy została zawiedziona. Chcąc dać dokładną o tym wypadku wiadomość, wstrzymaliśmy ją aż do zasiągnięcia objaśnień potrzebnych dla przekonania, które z rozchodzących się pogłosek mogły być prawdziwemi, za takie uznanemi, i przez Gazetę ogłoszonymi.

»Po zajęciu stanowisk około Pireus i klasztoru S. Spirydona, z jednej strony wojsko greckie posunęło się na równinie ku lasowi oliwnemu, tak, iż do tego lasu zbliżyło się na wystrzał karabinowy; z drugiej zaś strony postanowiono, aby inna część tegoż wojska, wynosząca przeszło 3,000 ludzi, wsiadła w nocy na statki w *Munychja*, środkowym porcie atenskim między *Pireus* i *Phalerus*; miała ona wysieść na drugiej stronie trzech wież przy kościele S. Jerzego,



dla posunięcia się ku *Akropolis* po za szaniami nieprzyjacielskimi na pagórku *Philopoppus*, i przywrócenia związku z warownią, w dwojakim zamiarze, raz utrzymania (jeżeli można) linii komunikacyjnej, i następnie uwolnienia warowni od oblężenia, lub też utworzenia drogi kobietom, dzieciom, chorym, i rannym do oddalenia się z warowni; powtórne, odmienienia osady, a przynajmniej jej części, oraz opatrzenia warowni w żywność, a potem cofnięcia się do brzegu i powrócenia na statki. W czasie tego poruszenia, wojsko znajdujące się w *Pireus* miało przejść przez las oliwny, a przez to zwrócić na siebie uwagę nieprzyjaciela, i tym sposobem podzielić siły jego aby z całą potęgą nie uderzył na posuwający się korpus.

»Przysposobienie potrzeb wstrzymało skutecznie tego planu do d. 4 Maja, kiedy wojsko przeznaczone do wylądowania wyszło z swoich stanowisk po przyjęciu innego na to miejsce, i zebrało się przy *Munychja* celem wsiadania na statki po zachodzie słońca. Lecz tegoż samego dnia nieszczęściem zaszła najpierw utarczka, a potem bitwa, w której generał *Karaiskaki* śmiertelnie ranionym został. Korpus znajdujący się w *Munychja*, słysząc wystrzały działowe, pośpieszył zaraz na pomoc naszym, należał do bitwy, i miał kilku ludzi ranionych. Po skończonej nad wieczorem bitwie, odłożono całą rzecz do następującej nocy, tak z powodu niebezpieczeństwa życia naczelnego dowódcy, jako też, iż tymczasem innego dowódcę na jego miejsce mianować wypadało.

»Wojsko przeznaczone do wylądowania, przepędziło dzień 5 Maja pod *Munychja*, i po zachodzie słońca zaczęło wsiadać na statki. Wsiadanie to skończyło się o godzinie 3ciej w nocy (po 6tej wieczorem). O 1wszej po północy statki stanęły na kotwicy przed małym kościołem S. Jerzego, i zaraz wojsko zaczęło wysiadać na ląd, co trwało aż do wschodu słońca. Korpus mający rozkaz posunięcia się, w którym byli Suljoci, Kreteńczykowie, Ateńczykowie i szczupły oddział wojska regularnego, ruszył zaraz, i w 5ciu kwadransach przybył na wzgórze pod pagórkiem *Philopoppus*, na wystrzał karabinowy od szanów nieprzyjacielskich, tak blisko murów *Akropolis*, iż żołnierze osady głośno witali swoich złomków, zajmujących się obwarowaniem swojego stanowiska, które było dostępne i tem niebezpieczniejsze, iż oprócz piechoty nieprzyjacielskiej zewsząd nadciągała także liczna jazda, i szykowała się do uderzenia.

»Inne oddziały oszańcowwały się jak mogły w rozmaitych stanowiskach aż do małego kościoła, gdzie wylądowały. Nieprzyjaciel nie spodziewał się zapewne tego śmiałego poruszenia Greków, któreby się pomyślnie udało, gdyby posuwające się oddziały miały więcej czasu do umocnienia swoich stanowisk. Że zaś wylądowanie skończyło się dopiero o wschodzie słońca, nieprzyjaciel więc postrzegłszy to poruszenie, mógł natychmiast zebrać całą swoją potęgę i uderzyć na Greków, którzy nie spiąc, znużeni byli przygotowanymi robotami do swoich jeszcze nieukończonych szanów. Jazda nieprzyjacielska wynosiła blisko 2000 ludzi, po większej części *Delisów* i innych wyborowych żołnierzy, czego się tem bardziej nie spodziewano, iż we wszystkich poprzedzających utarczkach, jazda nieprzyjacielska okazała się słabą i nieliczną. Nie ma wątpliwości, iż przed bitwą *Kiutaja* otrzymał w posiłku liczną jazdę z *Negreponu* i *Zeituni*, i że przy nim byli *Omer* *Pasza*

i *Karysto*. Piechota nieprzyjacielska wyrównywała prawie wojsku greckiemu które wylądowało.

»Okolo godziny 2, po zachodzie słońca, zaczął nieprzyjaciel strzelać z dział do pierwszej linii szanów greckich; na ogień jego odpowiadano z tych tylko małych dział, które korpus regularny z sobą przyprowadził. Cała zaś piechota nieprzyjacielska zgromadziła się w wąwozie od małych wzgórków pierwszej linii naszej, a tymczasem jazda stanęła z boku tejże linii, i część jej ruszyła ku innym szansom. Z dosyć znaczną stratą odparto dwa natarcia nieprzyjacielskie; lecz za trzecim zdobył nieprzyjaciel linię. Grecy walczyli jak lwy, nie ustępując; garstka przeciw mnóstwu; pieszo i na koniu zadawali i odbierali ciosy śmiertelne. To wszakże nie mogło trwać długo. Cały oddział znajdujących się tam męźnych Suljotów, znaczna część korpusu Ateńczyków, cały prawie oddział wojska regularnego, i nie mało Kreteńczyków; wszystko to chwalebnie poległo. Okropny widok rzezi zachwiał odwagę oddziałów w innych szanach; nie pomnąc, iż przez ucieczkę wystawiają się na większe niebezpieczeństwo, porzucili swoje szance, a liczny oddział jazdy nieprzyjacielskiej ścigał je i wytępiał. I w tych jednak oddziałach znalazło się wiele walecznych, którzy pieszo bijąc się z jazdą, nie bez zemsty polegli. Wielu zabiwszy nieprzyjaciół uratowało się na ich koniach. Rzeź wtenczas się dopiero skończyła, gdy nieprzyjaciel dostał się na ostatni pagórek przy brzegu, z kąd bojąc się ognia krążących statków greckich, cofnął się.

»Bitwa trwała prawie godzinę; poległo w niej blisko 700 Greków, między którymi są generałowie: *Lambro Veiko*, *Atanazy Tassa*, *Jerzy Tsavela*, *Foto Fotomara* i *Jan Notara*, oraz wielu officerów, a w ich liczbie jest waleczny major artylerji i wyborny patriota *Anglesi*, który od czasu wylądowania w *Phalerus* dowodził korpusem wojska regularnego. Nieprzyjaciel zabił także wiele zabranych w niewolę Greków, i (jak nas zapewniają) z jeńców żyją tylko generałowie *Drako*, *Suljota*, znany z wielkiego swego męstwa, i *Kallergi*, dowódca oddziału Kreteńczyków; pierwszy jest ciężko raniony wręką a drugi dostał 3 rany. Strata nieprzyjaciela, jeżeli nie większa od naszej, to przynajmniej jest równa.

(Reszta jutro)

## WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Nowy sposób robienia nawozu przez Pana Petri.

(Dalszy ciąg)

Zasada Pana *Thaera*, ażeby w celu wyrachowania wagi nawozu, paszę zkonsumowaną z podwójną i podścieli mnożyć, zdaje się być niepewną. Daleko pewniejszym jakkolwiek nie zupełnie pewnym, jest wyrachowanie nawozu, podług jakości paszy i ilości podścieli, bo gdy zamiarem nawozu jest pomnożenie siły ziemi, albo przynajmniej wynagrodzenia jej tych części, które rośliny odjęły, przeto trzymając się tego systemu, łatwo jest obrachować jak wielką jest siła nawozu i jak wielki pożytek dla tego lub owego gruntu wyniknąć z niej może. Dopiero po wysledzeniu tej siły, przystąpić można do rachunku, ile nawozu grunt jakowy wymaga, do czego miara kubiczna, obliczona na ilość wozów jest najstosowniejszą.

Gdyby zatem nawóz, podług stopni siły które posiada, do gruntów był używany, to jest, gdyby wysledzić można, ile naprzykład 10 cetnarów nawozu siły posiada, w takim razie, łatwiej byłoby rzecz pojąć, niż wychodząc z zasady wagi słomy na nawóz obróconej, która częstokroć wagę swoją, raczej wodzie, niż sile nawozowej jest winna.



Najdoświadczeni nauczyciele gospodarstwa wiejskiego przyjęli dotychczas za zasadę, że 10 cetnarów nawozu, siłę gruntu który korzec żyta wydał, wynagradzają, i że 10 cetnarów nawozu, półtrzecia stopnia siły zawierają. Trzymając się dalej ich zasady, że płody kłosewe, we względzie siły ich, grunt osłabiającej, w silnym stosunku z pożywnością ich nasion zostają, i że siła żyta 10 wynosi, przeto siła pszenicy wynosić będzie 13, jęczmienia 7, owsa 5. We względzie zatem tak pożywności, jak siły grunt osłabiającej, 6 korcy żyta równe jest  $4\frac{60}{100}$  korcom pszenicy, 8  $\frac{98}{100}$  korcy jęczmienia, i 12 korcom owsa. Jakkolwiek przeciw stosunkowi pożywności do siły grunt osłabiającej nie zarzucić nie można, jednakże wątplię, czy 10 cetnarów dobrego nawozu tylko pod jeden korzec żyta siłę nagradzają, albo, czy tylko półtrzecia stopnia siły posiadają. Podług moich doświadczeń, chodowanie bydła jest krótsze i dla rolnictwa korzystniejsze.

Mniemane, jednostronne, urojone zdania o szkodliwości chowu bydła, nikną przed oczywistą i rzeczywistą jego korzyścią. Znaczny zysk, jaki z roli przez nawóz wynika, przez rozumowanieś onego używanie, jeszcze większą, (jak niżej udowodnię) obfitość ziarna i słomy, a zatem większą ilość nawozu wydać może; dla tego dla korzyści samego chowu bydła, uważanego za środek do celu, znacznie pomnażany być winien.

Nim do opisu mojego sposobu robienia nawozu przystąpię, zrobię jeszcze kilka przygotowawczych uwag! Obchodzenie się z nawozem, jego robienie, utrzymywanie i używanie, w ogólności dzieje się bez pewnych zasad, a zastosowanie do gruntu tak jest nieregularne, iż przy tak wielkich stratach dla kraju i pojedynczych pojąć nie można: dla czego tak ważny przedmiot, będący zarazem pierwszym i koniecznym warunkiem rolnictwa, zbyt obojętnie dotychczas był uważany i objaśniany.

Dla zgłębienia więc mojego sposobu nie od rzeczy będzie poprzedzić go niejako teorią procesu fermentacyjnego. Fermentacja jest zmieszaniem martwych części ciała. Odbywa się tylko pod wpływem powietrza, ciepła, wilgoci i w zupełnym spoczynku. Pierwiastki wchodzą w tym procesie w nowe połączenia. Po każdym stopniu gnilizny następują nowe zmieszania. To zmieszanie i łączenie się pierwiastków w nowe stosunki, odbywa się powoli, to jest po upływie pewnego czasu, a właściwie ich płody rozwijają się pod następującymi okolicznościami:

Wzmiankowanymi głównymi warunkami każdej fermentacji, są zatem: powietrze, ciepło, wilgoć i spoczynek. Wpływ tych warunków fermentacji tak się odbywa: kwasoród i kwas węglowy, składający się z 24 do 28 części węglanu i 72 do 76 części kwasorodu, łączy się z martwymi ciałami, które w własnych częściach mnóstwo kwasorodu zawierają, oxyduje albo nasycia kwasorodem te ciała i widoczną rozpoczyna w nich zmianę; przy oxydacji bowiem uwolnia się ciepło, gdyż kwasoród sam przez się, zawsze z ciepłkiem jest połączony, a w czasie uwolnienia ciepła w gaz kwasorodny przechodzi, przez co się zakłada podstawa do rozbioru martwej materji nawozu.

Umiarkowany stopień ciepła (cieplik jest jak wiadomo, materją nie widzialną, nader pojedynczą i rospartą łączącą się mniej więcej ze wszystkimi innemi pierwiastkami,) sprzyja procesowi fermentacji, bo bez niego wilgoć nie byłaby podobna, ale zamieniona w lód, zostawałaby w nieczynności.

Woda składa się z 85 części kwasorodu i 15 części wodorodu; potrzebną ona jest koniecznie do procesu fermentacji i z powodu części łatwo solwujących się, przyczynia się wiele do rozkładu.

Bez spoczynku nie mogłyby pierwiastki wchodzić w nowe stosunki.

W dalszym postępie fermentacji, rozwija się wiele węglowego gazu i wodorodu węglowego; a gdy w niej siarka, lub fosfor się znajduje, rozwija się również wodorod siarczany i fosforyczny; gdy części gniące, gaz salitrowany posiadają, rozwija się ammoniak a w miejscu zgnicia, pozostaje mało części alkalicznych i ziemnych, wraz z małą ilością gazu węglowego w kształcie popiołu.

W czasie zwyczajnego gnicia nawozu (mianowicie w ten czas, gdy nawóz zwierzęcy i roślinne materje, jak słoma i t. p. razem gniją) rozróżniamy w praktyce ekonomicznej, trzy stopnie zgnilizny, albo przetrawienia.

Pierwszy stopień jest w ten czas, kiedy ciepło powoli najwyżej dochodzi. Masa nawozowa pomieszana z częściami smierdzącymi, zaczyna najprzód waporować, potem zmniejsza się wmiarę wzrastania ciepła, a gdy nawóz zwierzęcy jest natury, przeto rozwija się z niego zarazem gaz salitrowodny, który z gazem wodorodnym w większej ilości szkodliwy roślinom ammoniak tworzy. W takim stanie, w którym najwięcej potażu ulatniającego się rozwija, co przez ulotniony zapach uryny poznać można, jest nawóz palący i szczypiący, a zapach jego najostrzejszy.

Drugi stopień trwa dłużej. Ciepło zmniejsza się powoli, słoma rozpuszcza się i traca spojność. W nawozie rozwija się posilny gaz węglasty wodorodny. W tym samym czasie i później połączenie kwasorodu z częścią gazu węglowego wydaje materją posilny gazu węglowego, do strawienia trudniejszy i do substancji octu zbliżający się. Wszystkie te płody mniej więcej zmieszane, są widzialne, jednakże pierwój rozwijający się, więcej w sobie mają gazu wodorodnego, późniejsze więcej gazu węglowego.

Wszystko teraz amalgamuje się: słoma i słoma zamieniają się w masę tak jednostajną, iż je zaledwie rozróżnić od siebie można. Jasny kolor przechodzi nieznacznie w czarny.

Cała masa wysycha i tęższe. Jest to stopień, w którym nawóz do użytku ekonomicznego w ogólności, jest najzdadniejszym; lecz dopóki substancje w jednostajną materję nie przeszły, dopóty nawóz tylko do jednostronnych zamiarów przydać się może.

Trzeci stopień zachodzi przy dalszym znikaniu pierwiastków lotnych; materja staje się jeszcze gęściejszą, cięższą i ciemniejszą i nakoniec po ulotnieniu większej części pierwiastków, zamienia się stopniowo w stały, fosforowany węgiel, który się w ziemi tym trudniej rozpuszcza, im więcej przez gnicie od gazu wodorodnego i kwasorodnego jest uwolniony. Pozostały nawóz jest najmocniejszym i najtwardszym posilkim dla roślin; w nim znajduje się wiele saletry, która się w ostatniej perjodzie utwarza.

W czasie tego procesu chemicznego ulatniają się stopniowo tak solne pierwiastki, jako też kwas węglowy, węglikiem nasyciona woda, gaz saletrorodny i wielka część gniącej masy; gdyż, części roślinne rodzaju zwierzęcego, jak gąsienice, białko ect. w rozmaite połączenia gazu wchodzi, a z tych, niemniej z części zwierzęcych, rozwija się gaz saletrorodny, gaz węglowego kwasu i węglorodny, nakoniec gaz ammoniakalny, jeśli gniące ciała saletroród zawierały i gaz siarczany wraz z fosforycznym. Ostatni sprawia właściwie smród, działający szkodliwie na zdrowie, bo obory zwykle tak zle są urządzone, iż ulatnianie znacznie ułatwiają i nawóz bezsilny, nie jednakowo wyrobiony, często surowy lub spalony, do uprawiania ziemi niezdatny wydają, gdy przecież już od dawna sama praktyka wskazać była powinna środki, za pomocą których już to przez stosowny stopień wilgoci lub suchości, mniejszą lub większą temperaturę ciepła, wolniejszy, lub bardziej wstrzymany przystęp powietrza, rozmaite rezultaty w czasie procesu fermentacyjnego, podług rozmaitych okoliczności osiągnione być mogą, na przykład, aby masa mocniej, lub słabiej fermentowała i t. p.

(Dalszy ciąg nastąpi)

#### Widowiska w Stolicy.

Teatr Narodowy. Dziś opera Wolny Strzelec (Freischütz) czyli kule zaczarowane, w Amfiteatrze w Łazienkach  
Kosmorama narodowe, przy ulicy Wierzbowej w domu Szodora  
Panorama Petersburga za żelazną Bramą.  
Menażeria zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest Nr 63 Dziennika Obwieszczeń.